Nr. 181. Kraków, środa 4 lipca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Gro
Administracya: Sławkov
Dział inseratowy: Posels
Adres na telegramy: Naprzód [illegible]ów.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administr[illegible] Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.,
70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K [illegible]	[illegible]
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	[illegible] —	K 2·—

Administracy[illegible] „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Rej a jego chwalce.

„Patrzże na tę bestyą,
patrz na łeb strzyżony,
patrzże, jakie w nim znajdziesz
[dziwne zabobony".
(Rej: „Mnich").

Rozśpiewały się konstuszowe dusze i tusze czcicieli Imci pana Mikołaja Reja z Nagłowic.

Czterysta roków — to cyfra zacna, jak wiek profesora Staszka z Tarnowa.

Zbereźnik, kpiarz, heretyk, luter, schyzmatyk, sowizdrzał z przed czterystu z górą lat, dziś kanonizowany z namaszczonym pietyzmem przez małpy z Rejowego »Zwierzyńca«, mające dwie miary, sto miar: jedną na »Dziś«, drugą na »Wczora«, trzecią — na szopkę festynów, czwartą — dla świętego Rzymu i Kościoła, piątą — dla Rodziny, szóstą — dla Księżowskiej Gospodyni, — a właściwie jedną jedyną miarę: Obłudy, tej samej, którą Rej ścigał, dusił i palił tak, iż dotąd jeszcze nie stępiał szczerbiec jego satyry bardziej społecznej, niż to myślą, niźli chcą myśleć konneserzy Akademii Umiejętności, mlaskający językiem na widok czterechsetletniej omszonej butli węgrzyna Rejowskiej wysoce niedyskretnej Muzy.

To wino jest dobre i mocne, ale nie na wasze kruche, starcze żyły, mopankowie!

Zadaniem dzisiejszego Reja, gdyby się taki objawił, byłoby zbiegłe ze »Zwierzyńca« *simiae* hrabiów i infułatów, wałęsające się przez cztery wieki i po czterech wiekach z wielką dla całości zoologicznych zbiorów szkodą i uszczerbkiem, do opuszczonych klatek odnowa wprowadzić, zamknąć i znowu przekazać czterystu wiekom przyszłości i potomnych.

Próbował to czynić Adolf Nowaczyński, wszelako nazbyt skąpo i słabo.

Niechajże przemawia, godnych nie mając zastępców, sam Rej z za grobu, a dając mu słowo, w tej uczciwej trwamy wierze, iż zechcecie pamięci jego, w piśmiennictwie tak świętej, błogosławić.

Oto są na ten mówiąc przykład*):

Księża pospolici.

Z tymi radszej, niż zwady, zawżdy szukam mieru
Bo tam więcej i słówek, więcej i papiru.
Jeślibych nie pochlebił, a chciał mówić prawdę,
Tedy prędką odpowiedź, acz niepewną, znajdę;
I nie trzeba szacować, co rozeznać snadno:
Pewnie pod tym wojłokiem zawżdy
[znajdziesz sadło.
Chociaj dobrze nasłany, ale przedsię ciśnie,
Bo pocichu nie jeden i w tej zgrai piśnie.

Opaci.

Tu się nie dziwuj tym wieprzom, co tak
]darmo styli.
[illegible] jako sie nie wstydzą, co je potuczyli.
. . . .
I wdzięczniejszaby chwała z onych Pa-
[nu była,
Co nędznie włykach krzyczą, niż z tych
[co zatyła.

Księży pospolitych i opatów — »wieprzów« można jeszcze Rejowi darować: Krotochwilny pan i tyle. Ale żeście tu, z Krakowa rozbudzili najsprośniejszego ducha bluźnierstw, miotanych na Rzym — tak, na Rzym, na święconą wodę, na odpusty, na »res sacras« — na wszystko, czem stoi »Polska cała« — niech że wam Rej to godnie przypomni.

Sakra co do Rzymu noszą.

Jeśli ją sakrą zową, iż z Rzymu powstała
Będzie sacratissima, gdyby tu została;
Bo sie na niepotrzebny tam obraca zbytek

Święcona woda.

Kropże miły prełacie tym przmielowym kijem
. . . .
Bo chociaj z tą postawą, z tym kropidłem kroczysz
Wiem, iż mi nie pomożesz, jedno iż mię
[zmoczysz.

No i wreszcie korona heresiarchy:

Papież.

Dziwna to rzecz, kto to śmie na Boga żywego
Targnąć sie, przywłaszczając sobie miejsce jego
. . . .
Albo, jako nędzny on Nabuchodonozor
Co żarł siano jako wół, wywiesiwszy
[ozor
Podobnoć też tak będzie i papie na-
[szemu.
i t. d. i t. d.

Dziwna to rzecz, że na jubileuszowym obiadku nie zarecytowano tych niewinnych wierszy i nie uczczono wielkiego humanisty przez żywy kształt jego myśli. Widocznie ozory były już nazbyt wywieszone.

*) Wszystkie przytoczone tu cytaty wyjęte są ze „Zwierzyńca" Mikołaja Reja, wydanego nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie 1895.

78 — 88 — 102 — 110 — 140...

„Słowo polskie" napada na posła dra Adlera, reprezentanta posłów socyalistycznych w komisyi dla reformy wyborczej za to, że głosował za pomnożeniem liczby mandatów galicyjskich z 78 na 102, a nie na 110, względnie 140, od których to cyfry zdradziecko odstąpili Głąbiński i Abrahamowicz... Z tego powodu zarzuca „Słowo polskie" socyalistom, a posłowi Daszyńskiemu w szczególności, że są za „upośledzeniem Galicyi". „Czas" skwapliwie przedrukował tę napaść ze „Słowa polskiego", nie przeczuwając, że równocześnie napaść ta otrzyma dosadną odprawę w — „Gazecie narodowej", której przecież „Czas" i „Słowo polskie" nie posądzą o „kosmopolityzm" i tendencye „antynarodowe".

„Gazeta narodowa" występuje przeciw szlacheckim klubom niemieckiemu i czeskiemu, które były przeciw 102 mandatom galicyjskim, a za 88; w dalszym ciągu „Narodówka" tak przedstawia sprawę:

„W tem dziwniejszem oświetleniu występuje taktyka obu klubów szlacheckich, ileże posłowie innych grup niemieckich po części inaczej głosowali. Wprawdzie za podwyższeniem liczby posłów z Galicyi nie podniósł się żaden głos niemiecki, ale przeciw niemieckiemu mandatowi z Białej głosowali pp.: Adler, Fink, Gessmann, Schlegel i Steiner, a przeciw krzywemu pokrzywdzeniu Galicyi przez przyznanie jej tylko 88 mandatów głosowali oprócz powyższych także pp. Chiari i Löcker. Gdyby rzecz nie była tak smutną, jak jest istotnie, to możnaby powiedzieć, że to „prawdziwa Kreuzerkomödie", widzieć p. Adlera, Lockera i innych głosujących razem z Polakami w interesie polskości i Galicyi przeciw byłemu ministrowi Baernreitherowi i wiceprezydentowi trybunału państwa Grabmayrowi, którzy przecie z mocy zajmowanych stanowisk powinniby być co najmniej objektywni.

Ale pp. Adler, Löcker itd. usłyszeli z ust ministra Bienertha, że rząd sprzeciwia się niemieckiemu mandatowi z Białej, a z ust Polaków, że uchwalenie tego mandatu uważać będą za wyraźną chęć drażnienia ich i że wyciągną stąd konsekwencye.

I wskutek tego fanatyk reformy a wódz socyalistów i inni mniejsi lub więksi zwolennicy reformy z grona posłów niemieckich głosowali przeciw bialskiemu niemieckiemu mandatowi, a za wyższą cyfrą mandatów (tj. 102) dla Galicyi. Członkowie klubów szlacheckich zaś postąpili wprost przeciwnie, okazując przez to widocznie, że pragną, ażeby ich Polacy sami wyręczyli w utrąceniu reformy wyborczej.

W gronach posłów polskich nie przypuszczano zupełnie, jakoby znalazł się w komisyi ktokolwiek, ktoby nie chciał głosować za cyfrą 102 mandatów dla Galicyi, zważywszy, że tę cyfrę przyznał jej przecież głośny „czerwony książę", entuzyastyczny zwolennik powszechnego i równego itd. prawa głosowania, były nasz trzechtygodniowy prezydent ministrów ks. Hohenlohe.

Wskutek tego po odrzuceniu polskiego wniosku na 110 mandatów i po zgłoszeniu przez p. Głąbińskiego tego wniosku, jako swego wotum mniejszości, nie chcieli już Polacy brać udziału w dalszych głosowaniach. Tymczasem okazało się, że znaczna część komisyi jest przeciwną przyznaniu Galicyi nawet 102 mandatów, a godzi się jedynie na 88 i że wobec tego w razie, gdyby Polacy nie głosowali, mogłaby nawet cyfra 102 upaść w komisyi. I to był powód, dla którego Polacy, obstając przy wniesionem przez się wotum mniejszości, żądającem 110 mandatów, głosowali następnie *stante concluso* za 102 mandatami".

Tak przedstawia faktyczny stan rzeczy „Gazeta narodowa", niepodejrzana chyba o sympatye dla socyalistów. Z jej rzeczowego przedstawienia sprawy można należycie ocenić napaści „Słowa polskiego" i „Czasu" i frazesy o „upośledzeniu" Galicyi przez socyalistów.

Z CARATU.

Hrabia-chuligan

Hr. Poniatowski, dziedzic Sokolca w powiecie zasławskim, zabił ze strzelby włościankę. Chłopi przyszli pogadać z jaśnie wielmożnym krewniakiem nieodżałowanego „króla Stasia" o płacy roboczej i zachowywali spokojną postawę. Ale hrabia-chuligan z krzykiem: „palcie! na moją odpowiedzialność" — wyrwał strażnikowi z ręki karabin i strzelił do tłumu...

Na wniosek posła chłopskiego Stefaniuka, Duma — mimo wstręty, czynione przez prawicę w osobie hr. Heydena — uchwaliła nagłość interpelacyi w tej sprawie.

Skirmunt, Poniatowski, Potocki — lista infamisów w Dumie rośnie, rośnie...

Z maszyneryi pogromowej

„Hazman" podaje następujący fakt: W Grajewie oczekiwano pogromu, wyznaczono już nawet jego termin. Nie doszedł on do skutku z następujących przyczyn: Do jednego ze stróżów leśnych z pod Grajewa wprosił się na nocleg zagadkowy osobnik w ubiorze duchownego prawosławnego. Gość wydał się podejrzanym leśnikowi, który postanowił sprawdzić zawartość jego tłomoczka. W tym celu zaproszono drugiego stróża leśnego i nie zważając na protesty, tłomoczek przetrzęsiono. Były w nim cztery petardy i stos odezw czarnej seciny. Mniemany duchowny został aresztowany, a pogromu nie było...

Z powodu mowy ks. Urusowa.

„Temps" daje sylwetkę ks. Urusowa z czasów pełnienia przezeń funkcyi towarzysza ministra spraw wewnętrznych w gabinecie hr. Wittego. Na skutek pojawienia się dopuszczonej przez cenzurę odezwy czarno-secinnej p. t. „Śmierć żydom! Śmierć ministrowi żydowskiemu Wittemu", księciu Urusowowi powierzono śledztwo w sprawie agitacyi pogromowej. Naówczas to znalazł Urusow w drukarni państwowej rękopis przeznaczonej do druku odezwy czarno-secinnej z notatką: „Do druku zalecone. Trepow". Ta okoliczność pomogła księciu wykryć „tajny rząd" pogromowy, o którym informował on posłów w czasie przemówienia z trybuny pałacu Taurydzkiego.

Jakie pomysły powstają w głowach rycerzy czarnej seciny, aby urządzić w Kijowie tak po-

---

M. ARCYBASZEW.

CYPRYAN.

26

XVIII.

Cypryan już był pod osiną.

On przekradł się tyłami i nikogo nie spotkał, prócz Tomasza Baloty, który pijany i oberwany, minął go na pastwisku.

Tomasz poznał Cypryana, ale nic nie powiedział, i zataczając się, poszedł swoją drogą.

Było jeszcze wcześnie i zupełnie jasno, ale jasno jakąś zwodniczą jasnością: z bliska wszystko wyraźnem było, jak w dzień, a z oddali zlewało się w jakąś zbitą masę.

— Dobry wieczór, Cypryanie Wasiljewiczu — nieśmiało przemówiła Motruna, podchodząc ku niemu.

— Motruś — cicho odrzekł Cypryan — nie gniewasz się, kochana?

Motruna zarumieniła się i rozpromieniała.

— Nie... nie gniewam się ja...

Cypryan objął ją.

— Wam grzeszno, Cypryanie Wasiljewiczu, krzywdzić mnie — wyrzekła Motruna — bo ja was bardzo szanuję i zawsze...

— Wiem ja to, wiem, a tylko już bardzo gorzka mi dola nasza — smutno odrzekł Cypryan.

— Wy teraz do wsi iść nie możecie, Cypryanie Wasiljewiczu... okrutnie chłopy pomstują.

— Niechta — machnął ręką Cypryan — nie bardzo ich się ta boję; ale że iść stąd muszę, to prawda.

Potrząsnął głową.

W oczach Motruny łzy się zakręciły.

— Gdzież wy pójdziecie? — zapytała.

— Pod Odest, Jasiek wzywa. Jabym też poszedł chętnie, żeby nie taka dola nasza... że w rozłące...

— Od Boga wszystko, Cypryanie Wasiljewiczu — ze łzami w głosie westchnęła Motruna.

— Tak, to prawda... Ale tak żyć, serce nie wytrzyma...

Oboje milczeli.

Niebo coraz bardziej ciemniało i zieleniało z jednej strony.

— Nie miej żalu do mnie, nie wspominaj źle — rzekł Cypryan.

Motruna zapłakała.

— Bóg wam dopomóż, Cypryanie Wasiljewiczu, a ja wasz zawsze... Może kiedy wspomnicie, dziadkowi Fiedorowi list dla mnie przyślecie?...

Cypryan odwrócił się.

— A kiedyż wy?

— Dziś nocą wyruszymy — drżącym głosem odpowiedział Cypryan.

Pod Motruną ugięły się kolana. Przysiadła ona na pagórku i gorzko zapłakała.

— No, co ty... Motruś!... Ty nie płacz — przemówił Cypryan. — Może jeszcze zobaczymy się.

— Już nie! — szepnęła Motruna.

W tej chwili podwórzowe wrota silnie skrzypnęły.

Motruna i Cypryan równocześnie podnieśli głowy.

Od domu po ścieżce biegł Jegor Szybajew z grubą żerdzią w rękach.

— Oj, Boże mój! — krzyknęła Motruna, zakrywając rękami twarz.

Cypryan skurczył się i obejrzał się wokoło.

XIX.

Tomasz, taczając się i klnąc, powlókł się z pastwiska ku wsi.

Koło szynku zawołał na niego Szymon:

— Hej, Tomasz... czapkę przepiłeś!

Tomasz zatrzymał się.

— No cóż, staruchę pochowałeś? — zapytał Szymon.

— Nie... — mruknął Tomasz.

Chłopi roześmiali się.

— Marynować ją chcesz, czy co? — głupio szydził Szymon.

Tomasz głupkowato uśmiechnął się.

— Niegodziwy chłop! — westchnął łysy Bitiugow.

— To ci naród! — odezwał się Jegor. Żona mu umarła, a on zchlał się... pijaczysko.

Tomasz drgnął.

— No, ty sołdacie! — zawołał z pijacką pasyą — na ze twoje pieniądze piję, wiesz co ci do tego?...

— No, idź do licha! — ostro odparł Jegor Szybajew.

— Co idź do licha — nie uspokajał się Tomasz — do mojej żony się nie wtrącaj... umarła, to nie twoje zmartwienie... Ty swojej patrz...

Jegor Szybajew wstał.

— No, no... — rzekł z groźbą.

Bitiugow przytrzymał go za rękaw.

— Pluńcie wy... wiadomo, człowiek pijany, gada, sam nie wie co...

— Otóż wiem... — z uporem rzekł Tomasz.

— Co wiesz? — czerwieniejąc i nastawiając na niego, syknął Jegor.

— A to wiem, że do twojej baby Cypryan-koniokrad poszedł i teraz jest tam.

— Co łżesz, pijana pałko! — wmieszał się Kassyan Rudy.

— Nic nie łżę... sam widziałem tylko co... na tyłach go spotkałem. Prosto do niego, do ogrodu warzywnego się powlókł.

Jegor Szybajew posiniał.

— Przyjaciele! — przemówił nagle cienkim głosem.

Tomasz chwiał się i uśmiechał.

— Idź, idź... on ci jeszcze nos rozbije! — mruczał szyderczo.

— Po prawdzie, gospodarze, czyż to ma mu ujść na sucho! — poparł Jegora Kassyan Rudy.

— Poprzetrącać mu żebra, żeby pamiętał, jak się konie uprowadza.

— Władzy go dostawimy.

— Iść, czy jak?

— Walić!...

— Łapaj! — krzyknął już ktoś pijanym głosem.

Chłopi pognali ku chacie Jegora, po drodze wyciągając koły z płotów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

żądany dla nich pogrom, świadczy fakt następujący: Dnia 15 czerwca na Kreszczatiku jawnie rozdawano broszurki w czerwonej oprawie, zatytułowane: „Amnestyi! Zupełnej amnestyi! Precz z karą śmierci!“ Po przeczytaniu pierwszej stronicy okazało się, że broszurka ta była przepełnioną wstrętnemi insynuacyami przeciw żydom, podburzaniami przeciw Dumie państwowej i postępowej prasie, wkońcu wzywano do pogromu. Na broszurce niema wskazanego ani źródła jej pochodzenia, ani miejsca, gdzie była drukowaną. Jedna z takich książeczek wpadła w ręce generał-gubernatora, który rozkazał je skonfiskować.

* * *

Zjazd S. D. K. P. i L.

Dziennik rosyjski „Sowremiennik“ podaje wiadomość, że „odbył się niedawno zjazd partyjny socyal demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy. W zjeździe brali udział przedstawiciele 35 tysięcy (?) robotników. Taktykę bojkotu Dumy postanowiono nie uważać za błędną. Prócz tego zjazd wypowiedział się przeciw przedłożonej przez zarząd rezolucyi, żądającej poparcia gabinetu ministeryalnego. o ile ten utworzonoby z większości Dumy. Na zakończenie postanowiono dołożyć wszelkich starań, ażeby 5-ty zjazd S. D. K. P. i L. koniecznie się odbył“.

Walka o reformę wyborczą.

Metalowcy krakowscy a strejk masowy. Dnia 27 czerwca odbyło się w lokalu Związku stow. robotniczych poufne zgromadzenie robotników metalowych w sprawie strejku masowego. Po zagajeniu zebrania przez tow. Miarczyńskiego, przemawiał tow dr. Drobner wykazując znaczenie strejku masowego, jako broni, którą proletaryat potrafi wywalczyć reformę wyborczą. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę, w której oświadczają gotowość do strejku masowego, jeśli tylko partya socyalno-demokratyczna wyda hasło. Tow. Miarczyńskiemu polecono, by na najbliższem publicznem zgromadzeniu złożył oświadczenie w imieniu metalowców w tej sprawie.

Przegląd polityczny.

Po sesyi delegacyjnej. Tegoroczne obrady delegacyi wspólnej wykazały po raz pierwszy od 40 lat odwrotny stan rzeczy: proszących i pokornych ministrów w przeciwstawieniu do gromowładnych i dumnych delegatów. Odnosi się to wprawdzie przeważnie do Węgrów, ale i w austryackiej delegacyi tegorocznej znikły: tradycyjny idyliczny spokój i mechaniczne kiwanie głowami.

W dawniejszych latach odgrywali ministrowie wspólni rolę wielkich panów, wtajemniczających łaskawie swoich kamerdynerów w swoje mniej ważne tajemnice; podawaj nabożnie słuchającym delegatom przygotowany kilkakrotnie ekstrakt swej mądrości dyplomatycznej, wojskowej i finansowej, a referenci komisyi przeżuwali potem kilkakrotnie te wycedzone słówka, pozowali niemi przed kolegami i publicznością w roli znawców i aprobantów, a plebs delegacyjny kiwał na wszystko głowami i dziękował ministrom za łaskawe wynurzenia. Tak bywało zawsze i przy składzie delegacyi inaczej być nie mogło. Większość austryackiej delegacyi składała się zawsze z członków Izby panów i posłów wielkiej własności, którzy uważali politykę zagraniczną za wyłączną atrybucyę korony, zaś budżet wojskowy uchwalali z patryotycznym zapałem, który nie znosi krytyki tem mniej obcinań. I dobrze obydwu czynnikom z tem było: ministrowie kilku frazesami pozbywali się swego obowiązku, narzuconego im wspólną konstytucyą, a delegaci zjadali kilka obiadków i wysłuchiwali łaskawych słów cesarskich.

W tym roku ten spokój doznał dotkliwego wstrząśnienia. Delegacya węgierska nietylko krytykowała politykę hr Gołuchowskiego, ale miała niedwuznaczny zamiar wyrażenia mu wotum nieufności nie tyle za politykę zagraniczną, ile za rzeczywiste czy urojone wmieszanie się do spraw wewnętrznych. A jaki hr. Gołuchowski był skromny! Skarcony, że w przeciągu 10-letniego urzędowania nie nauczył się po węgiersku, zamilkł zupełnie i obronę swoją prowadził za pośrednictwem jakiegoś szefa sekcyi albo wspólnego ministra skarbu. Ten zaś ledwo śmiał we własnych sprawach zabierać głos, gdyż wiedział, że jako zięć Fejervarego nie może liczyć na żadne względy. I obaj ci do niedawna wszechpotężni panowie doszli do tego, że tylko protekcyi Wekerlego zawdzięczają, że z tych opałów wyszli cało, ale z mocno oskubanemi piórami.

Inną była pozycya wspólnego ministra wojny. Ten mógł ze względu na tegoroczne umiarkowane wymagania koncesyami językowemi, których miał cały stos w pogotowiu, zamknąć usta krzykaczom szowinistycznym i jeszcze raz przeprzeć budżet — z dziurą na punkcie refundacyi.

Inaczej trochę wzięła się do rzeczy delegacya austryacka. Tutaj tradycya Stürgkhów i Bärnreitherów jest zbyt silną, aby ci poważni i dyplomatyczni panowie ośmielili się cesarsko królewskim ministrom robić jakieś wyrzuty lub podnosić głosy krytyki. Pod tym względem poszło wszystko gładko; natomiast sprawa stosunku z Węgrami była początkiem przyszłych zatargów. Jak z jednej strony Węgrzy mimo płacenia tylko $^{1}/_{3}$ cześci na wydatki wspólne żądają zupełnej równości (Paritát), tak z drugiej strony delegacya austryacka nieśmiało żąda uwzględnienia swoich większych ciężarów. Sprawa ta w przyszłości urośnie do otwartego konfliktu w tej samej mierze, w jakiej parlament austryacki będzie w stanie i chęci zupełnego przeprowadzenia lub zarzucenia ugody.

Wynik sesyi da się skreślić w tem, że ministrowie wspólni poraz pierwszy ukazali się małymi, a parlament wielkim i że początek opozycyi jest danym. O ile początek ten będzie miał ciąg dalszy i konsekwentnie doprowadzi do poddania spraw wspólnych konstytucyjnemu wpływowi delegacyi, będzie zależało od niej samej. Jak silny parlament węgierski wydał ze swego łona silną delegacyę, tak tylko silny na szerokich podstawach ludowych oparty parlament austryacki będzie mógł wydać silną delegacyę, o ile instytucya ta wogóle się utrzyma. Tendencyą Węgrów jest zgodne z duchem ustawy zdegradowanie delegacyi z uzurpowanego stanowiska samodzielnego ciała prawodawczego i przywrócenie jej pierwotnego przeznaczenia, jako komisyi parlamentu; co przyszły z powszechnego głosowania wyszły parlament austryacki z tym fantem zrobi, będzie zależało od sił, które do władzy przyjdą. W każdym razie może błogosławione czasy spokoju uważać za minione.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie robotników krawieckich odbyło się w Krakowie 2 b. m. w sali hotelu Kleina z porządkiem dziennym: 1) Organizacya zawodowa, 2) Robotnicy krawieccy a reforma wyborcza. Przewodniczył tow. Gągol, a referowali: do punktu pierwszego tow. Tomaszewski, do drugiego tow. Górka. Zgromadzeni uchwalili przedłożoną im rezolucyę, wzywającą niezorganizowanych do gromadnego przystąpienia do organizacyi centralnej, oraz do strejku masowego na wypadek przewleczenia reformy wyborczej. Tak zwani separatyści urządzili swoim zwyczajem małą awanturę. Mówca ich chciał koniecznie, mimo, że umie po polsku, przemawiać w żargonie, czemu się wszyscy zebrani, żydzi i chrześcijanie, sprzeciwili. Wobec tego wezwali swoich zwolenników do opuszczenia sali, co uskuteczniło — 5 ludzi. Zgromadzeni śmiechem przyjęli tę »manifestacyę« i dalej obradowali.

Strejk stolarzy zatrudnionych przy układaniu posadzek rozpoczął się w poniedziałek w Krakowie. Jutro zamieścimy ich żądania.

Strejk robotników kamieniarskich, pracujących u majstra Bodnickiego przy budowie kościoła parafialnego w Podgórzu, wybuchł wczoraj. Strejkujący w liczbie 7 żądają: 1) skrócenia czasu pracy z 11 na 10 godzin dziennie; 2) podwyżki płacy o 20%; 3) w razie wysłania ich do pracy za miejscem zamieszkania, zapłaty 5 do 6 K dziennie; 4) za godziny nadobowiązkowe płacy podwójnej; 5) niewydalania nikogo z powodu strejku z pracy.

Towarzyszów kamieniarskich wzywamy, aby u p. Bodnickiego pracy nie przyjmowali.

Z sali sądowej.

Zasądzenie tow. Struża. W Tarnopolu odbyła się w sobotę 30 czerwca przed trybunałem karnym sądu obwodowego rozprawa przeciw tow. Pawłowi Strużowi, oskarżonemu o „zbrodnię podburzania“ na zgromadzeniach. Przewodniczył trybunałowi radca Mandybur, oskarżał prokurator Piwocki, bronił adwokat dr Rudolf Mantel. Przesłuchano 12 świadków. Wyrok zapadł o godz. 9 wieczór. Trybunał zasądził tow. Struża na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Pożegnanie dyr. Pawlikowskiego przez robotników. Podajemy poniżej mowę tow. Nachera, którą wygłosił w teatrze miejskim we Lwowie pod adresem dyr. Pawlikowskiego. Tow. Nacher mówił:

„Ustępującemu z dniem jutrzejszym wodzowi drużyny artystycznej teatru miejskiego z naszej strony szczególniejsza należy się wdzięczność.

Dążenia klasy robotniczej o podniesienie dobrobytu ekonomicznego i polityczne prawo, najskuteczniejszego mają sojusznika w wzrastającej kulturze. Otwierając zaś tej klasie na oścież wrota tego przybytku sztuki, nietylko ułatwianiem wstępu ale także wprowadzaniem utworów przemawiających najbardziej do serca i duszy robotniczej, kulturze się przysługiwał szczerze. Nie chciał w teatrze sztuki wyłącznie klasowej, odpowiadającej tylko tym, którzy groszem swym są wstanie zapłacić za to, ale dał głos z tej sceny także prawdzie życiowej, klasowej walce i ideałom sprawiedliwości społecznej.

Dziś więc, gdy żegnać nam go trzeba, gdy Tadeusz Pawlikowski ustępuje od kierownictwa tą sceną, nam o tem zapomnieć nie wolno!

Kulturze najprzystępniejsza klasa społeczna, do niej dążąca i o udział w dobrach z niej płynących walcząca klasa robotnicza składa mu szczere podziękowanie prosząc go, by je przyjął tak serdecznie, jak my je serdecznie niesiemy. A gdziekolwiek go losy postawią do dalszej pracy kulturnej, łaknącym światła i prawdy niechaj je niesie stale tak, jak to częstokroć we Lwowie czynił dyrektor teatru Tadeusz Pawlikowski“.

Do artystów teatru miejskiego przemówił tow. Nacher w te słowa:

„Artystom sceny polskiej, którzy w ostatniem sześcioleciu spełniając swe zadania tak często zbliżyli się w sztuce do pojęć, myśli i dążeń robotniczych, którzy tą najprostszą nauką poglądową kształcili serce i ducha robotnika, komitet organizacyj robotniczych serdeczne składa dziękczynienie. Szczery i rzetelny wyraz tej podzięki, także za chętny udział w przedstawieniach przeznaczonych wyłącznie dla robotników, niechaj im towarzyszy w dalszej służbie dla sztuki, gdziekolwiek ją spełniać będą, czy na tej scenie, czy stąd iść muszący gdzie indziej niech pomną, że ci tak rzadko jeszcze w świątyni sztuki gościć mogący robotnicy, wdzięczność czują za każdy najmniejszy objaw życzliwości. W tem zrozumieniu zechciejcie przyjąć złożony na ręce przez was wybranego przewodnika waszego stowarzyszenia skromny znak naszej pamięci“.

Na pierwsza przemówienie tow. Nachera odpowiedział Pawlikowski krótką mową, którą podaliśmy w niedzielnym numerze. Znamiennem jest, że żaden dziennik lwowski z wyjątkiem „Kuryera“, nie dał sprawozdania z zajść piątkowych w teatrze lwowskim. Wszystkie natomiast dzienniki podały obszerne sprawozdania z wyścigów.

Zjazd Rejowski. W niedzielę 1 b. m. rozpoczął się w Krakowie zjazd naukowy, poświęcony pamięci Mikołaja Reja. Aulę uniwersytetu, w której także wszystkie posiedzenia zjazdowe się odbywają, przyozdobiono wielką, wysoce artystyczną plakietą, przedstawiającą wizerunek Reja, wykonany przez prof. Laszczkę. Z boku umieszczono na sztaludze srebrne popiersie Mikołaja Reja, ofiarowane przez potomków wielkiego pisarza Akademii umiejętności.

Obchód rozpoczął się odśpiewaniem przez chór akademicki pieśni „Gaude mater Polonia“, poczem przemówili hr. Tarnowski i dr Kallenbach, profesorowie literatury polskiej na obu uniwersytetach.

Pierwsze posiedzenie odbyło się w poniedziałek o godz. 4 po południu. Otwarcia zjazdu dokonał imieniem Akademii umiejętności hr. St. Tarnowski, życząc obradom powodzenia i wyraził żal z powodu nieobecności pp. prof. Brücknera, Nehringa i innych wybitnych uczonych polskich. Nastąpiły wybory prezydyum zjazdu. Prezydentami honorowymi zjazdu wybrano Antoniego Małeckiego ze Lwowa i prof. Nehringa z Wrocławia. Czynnym przewodniczącym zjazdu wybrano prof. Korzona z Warszawy, wiceprezesami prof. Kallenbacha ze Lwowa i Baudoina de Courtenaya z Petersburga. Na sekretarza generalnego powołano prof. Czermaka z Krakowa, na sekretarzy zwyczajnych dra Gubrynowicza ze Lwowa i dra Nowodworskiego z Petersburga.

Prof. Finkel wygłosił następnie referat p. t. „Stan naszej wiedzy o polityce ostatnich Jagiellonów“, w którym wskazawszy na różne kwestye (kto prowadził politykę za czasów Jagiellonów, jakie były jej cele i rezultaty), domagał się wydatniejszych badań archiwalnych.

Nad referatem prof. Finkla rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos prof. Korzon, prof. Dickstein, prof. Ulanowski i dr Nowodworski, który przedstawił konieczność szczegółowego uwzględnienia historyografii także państw ościennych, głównie Szwecyi i Rosyi.

Następnie dokonano wyboru sekcyi ortograficznej, której przewodniczącym został prof. Baudoin de Courtenay, zastępcą prof. A. Kryński, sekretarzem prof. Stein. — Na tem posiedzenie pierwsze zakończono.

Wieczór odbył się raut, urządzony w salach starego teatru przez Radę m. Krakowa. Na raut przybyli wszyscy uczestnicy zjazdu z prezesem zjazdu prof. Korzonem na czele i wiele innych osobistości.

W poniedziałek rozpoczęły się obrady zjazdu o godz. 10 przed południem referatem prof. dra Józefa Kallenbacha p. t. „Dzisiejszy pogląd na literaturę polską XVI wieku“. Prelegent nakreślił obraz dzisiejszego stanu badań nad literaturą i kulturą XVI wieku i zreasumował ogólny dorobek studyów naukowych nad epoką Reja, Dantyszka i Kochanowskiego, podnosząc z naciskiem, że ostatnie dwudziestolecie, t. j. od zjazdu Kochanowskiego, znakomicie pomnożyło sumę naszych wiadomości o XVI wieku.

Następnie docent dr Tadeusz Grabowski wygłosił referat p. t. „Najważniejsze dezyderaty w sprawie badań nad piśmiennictwem religijnem w Polsce XVI wieku“.

O godz. 1 po południu rozpoczęły się obrady sekcyi ortograficznej.

Następnie o godz. 4 otwarł posiedzenie zjazdu zastępca przewodn. prof. Ptaszycki, poczem prof. dr Bruchnalski wygłosił referat na temat: „Rozwój twórczości pisarskiej Mikołaja Reja“. W dyskusyi zabierali głos prof. Nowodworski, dr Janik, prof. Kallenbach, prof. Ptaszycki i prof. Grabowski. Po odpowiedzi na poszczególne kwestye, wygłosił prof. Bruchnalski drugi referat p. t. „Epistulografia jako źródło literatury renesansowej w Polsce“, w którym skreśliwszy w krótkich słowach znaczenie listu jako utworu artystycznego, wyraził życzenie wydania listów pisarzy, z którymi się zwracali do rozmaitych osób, albo od nich otrzymywali.

O godz. 7 wieczorem zamknął przewodniczący posiedzenie. — Drugi dzień zjazdu zakończył się komersem w sali Grand-hotelu.

Trzej artyści teatru, którzy opuszczają scenę krakowską i przenoszą się do Lwowa, pp. Sosnowscy i Walewski, chcieli przez wakacye wziąć udział w przedstawieniach trupy lwowskiej w Kry[illegible] ze względów finansowych, gdyż dy[illegible] krakowskiego wypłaca im za cza[illegible]lko trzecią część gaży. Je[illegible]rektor Solski zabronił im tego. W [illegible] wystosowanym, napisał on: „...na [illegible] kontraktu naszego, który ma siłę obow[illegible] do dnia 15 sierpnia b. r. nie zezwalam [illegible] te występy, a w przeciwnym razie będę zmuszony wstrzymać wypłatę gaży, przypadającą panu na czas feryj“. Jaki interes może mieć w tem p. Solski (który sam nie urządza żadnych przedstawień przez czas feryj), żeby tych troje artystów — bez uszczerbku dla niego — nie zarobiło sobie przez wakacye tyle, by uzupełnić nieco swe gaże okrojone do trzeciej części? Formalne prawo jest po stronie p. Solskiego, ale wyzyskanie przezeń tego prawa nie może znaleźć usprawiedliwienia.

Krakowska Rada miejska odbędzie posiedzenie w czwartek 5 b. m. o godz. 5.

Morderstwo w Skolem. Ostatniej soboty aresztował sędzia śledczy ze Stryja dr Wieselberg właściciela domu publicznego w Skolem Hermana Tirscha, w którego zakładzie zabity Czajkowski przed katastrofą miał się zabawiać. Dla poparcia śledztwa wysłano ze Lwowa agentów policyjnych, którzy węszą za sprawcami.

O katastrofie kolejowej w Anglii pod Salisbury donoszą następujące szczegóły: W nocy z 30 czerwca na 1 lipca odszedł z Plymouth pociąg ekspresowy z 43 podróżnymi, przeważnie bogatymi turystami amerykańskimi. O godz. 2 w nocy przebył pociąg stacyę Salisbury, gdzie lokomotywa miała przebyć ostry zakręt. Tu wy[illegible]szyn i wjechała w jadący na drugim tor[illegible]kiem. Lokomotywa przewróciła się, [illegible]maszynistę i palacza, pierwszy wagon zdr[illegible] został na drobne kawałki, drugi i trzeci [illegible]n spiętrzyły się, pokrywając odłamkami drzewa i żelaza szyny; tylko ostatni wagon ocalał dzięki przytomności umysłu konduktora, który zabremzował. Zderzenie nastąpiło z takim hukiem, że obudziło mieszkańców w Salisbury, którzy przybiegli na miejsce katastrofy i pomagali służbie kolejowej w akcyi ratunkowej. Trwało kilka godzin, nim z pod gruzów wydobyto jęczących rozpaczliwie rannych. Ogółem zabitych jest 24, a 9 ciężko rannych także nie ma nadziei wyzdrowienia.

Zmiana pogody w całej środkowej Europie spowodowała liczne katastrofy. W Wiedniu burza i ulewa wyrządziły wielkie szkody, w Berlinie kilka ulic stało pod wodą, a na Śląsku pruskim oberwanie chmury spowodowało ogromne szkody. Przez ubiegły czwartek i piątek panowała ulewa z błyskawicami i grzmotami, które zabiły 14 ludzi.

Pakunki kolejowe. Z Wiednia telefonują: Dziennik rozporządzeń kolejowych ogłasza rozporządzenie ministra kolei, nakazujące służbie, aby pilnie przestrzegała przepisów o pakunkach ręcznych w wagonach i nie dopuszczała do przepełniania wagonów pakunkami.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.**

Środa 4 lipca: „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie P. Mascagniego i „Pajace“, opera w 2 aktach R. Leoncavalla.

Czwartek 5 lipca: „Sztygar“, operetka w 3 aktach J. Zellera.

Piątek 6 lipca: „Chopin“, opera w 4 aktach G. Oreficego.

Sobota 7 lipca i „Tyrolka“, operetka w 3 aktach R. Eyslera.

Projekt agrarny rządu rosyjskiego.

Petersburg, 3 lipca. (Tel. ag. pet.). Dnia 4 lipca pojawi się komunikat rządowy, donoszący, że rząd w wykonaniu rozkazu cara wniósł do Dumy wniosek o **powiększenie własności ziemskiej chłopów i polepszenie stosunków agrarnych dla chłopów.** Rząd zamierza chłopom pod korzystnymi dla nich warunkami **oddać wszystkie, nadające się pod uprawę ziemie koronne,** a w razie niedostateczności tych ziem nabywać na rachunek korony **dobra prywatne** i odstępować je po miernych cenach chłopom. Zamierzonem jest dalej popieranie przenoszeń na inne miejsca pobytu do Syberyi i Azyi i uproszczenie formalności przy sprzedaży ziemi. W celu obmyślenia możliwego polepszenia sytuacyi cierpiących nędzę chłopów, ma być utworzona osobna komisya z udziałem chłopów. Dalej rząd oświadczy, że twierdzenie, iż ziemia nie powinna być własnością prywatną, jest niesłusznem. Rząd przyrzeknie bezwarunkową obronę prawa posiadania wszystkich i podniesie, że chłopi powinni pamiętać o tem, że zaspokojenie ich potrzeb możliwem jest nie przez gwałty, lecz przez ciągłą opiekę cara.

Bunty wojskowe.

Petersburg, 3 lipca. (Pet. ag. tel.). Wszystkie oddziały gwardyi w Krasnem Siole prosiły o uwolnienie ich od obecności pułku preobrażeńskiego. Prawdopodobne jest przeniesienie tego pułku. Jak słychać, kilku posłów rewolucyjnych brało bezpośredni udział w podburzaniu. Także studenci potajemnie dostawali się do obozu. W miej-

sce ukaranego batalionu zostanie utworzony osobny batalion z rycerzy orderu Jerzego. Wczoraj uwięziono kilku muzykantów z pułku preobrażeńskiego za rewolucyjną propagandę.

Petersburg, 3 lipca. Znaczna liczba żołnierzy pułku mingrelskiego na Kaukazie, oddział inżynieryi, wiele kobiet i innych z Tyflisu, wysłało do Dumy telegram z protestem przeciw zasądzeniu na karę śmierci 27 żołnierzy tego pułku.

Petersburg, 4 lipca. Konna gwardya przyboczna kirasyerów w Carskiem Siole jest rozgoryczona z powodu zakazu czytania gazet. Ostre zarządzenia, zastosowane z powodu buntu także w innych pułkach gwardyi, wywołały niezadowolenie, zarówno wśród żołnierzy jak oficerów. Do Rewla wysłano na telegraficzne żądanie 30 oficerów i 365 żołnierzy.

Petersburg, 4 lipca. Z Kijowa donoszą, że w arsenale artyleryi skradziono wielką liczbę rewolwerów. Równocześnie znikło 2 dozorców arsenału.

Petersburg, 4 lipca. Z Charbina telegrafują o nowych niepokojach w armii mandżurskiej i wschodnio-syberyjskiej. Żołnierze zastrzelili kilku oficerów.

Dymisya Goremykina.

Petersburg, 3 lipca. »Now. Wremia« dowiaduje się, że wczorajsze posłuchanie Goremykina w Peterhofie zostawało w związku z zamierzoną zmianą gabinetu.

Petersburg, 3 lipca. »Riecz«, organ większości liberalnej, oświadcza, że gabinet musi natychmiast ustąpić, ponieważ nikt się nie odważy Dumę rozwiązać. Goremykin wczoraj bawił w Peterhofie. Słychać, że stanowczo oświadczył, iż nie może z Dumą rządzić i prosił o dymisyę lub też pozwolenie rozwiązania Dumy. Decyzya jeszcze nie zapadła.

Petersburg, 4 lipca. W kołach zbliżonych do Dumy obiega następująca lista ministeryalna: Muromcew prezydyum, ks. Urusow sprawy wewnętrzne, Hercenstein skarb, ks. Dołgorukow oświata. Pozostaliby na stanowisku Izwolskij (sprawy zagraniczne) i Rödiger (wojna).

Po pogromie białostockim.

Petersburg, 3 lipca. (Pet. ag. tel.). „R. Inwalid" zamieszcza sprawozdanie komendanta białostockiego pułku Włodzimierza dla cara, w którem komendant donosi, że żołnierze zachowywali się zupełnie poprawnie (?!) podczas pogromów. Minister wojny zarządził, aby oficerowie załogi białostockiej pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności, jeżeli się okaże, że zarzuty podniesione przeciw nim w prasie są prawdziwe.

Petersburg, 4 lipca. Ukaz carski udziela dymisyi gubernatorowi białostockiemu i rozkazuje uwolnić ze służby dwóch komisarzy policyjnych i 14 policyantów, którzy brali udział w pogromie.

Tępienie policyantów.

Berlin, 3 lipca. Biuro Wolfa donosi z Warszawy pod datą 2 b. m.: Dziś dokonano tu 6 zamachów na policyantów. 2 zostało zabitych, 3 zranionych, 1 uszedł cało. Dwaj przechodnie, trafieni od kul zginęli. Władze zarządziły wycofanie staży policyjnych z ulic. Służba bezpieczeństwa oddaną będzie patrolom.

Warszawa, 4 lipca. Wczoraj zastrzelono tu znowu 2 policyantów. Patrol dał na to kilka strzałów i zabił 1 osobę, a kilka zranił.

Rewolucyjny związek wojskowy.

Petersburg, 3 lipca. Przy rewizyi, dokonanej w budynku administracyjnym III korpusu armii w Wilnie, znaleziono pieczęć »związku wojskowego«, co dowodzi egzystencyi takiego stowarzyszenia.

Wrzenie rewolucyjne na Kaukazie.

Petersburg, 3 lipca. Z Tyflisu donoszą do »Now. Wremia«, że wszędzie na Kaukazie panuje wrzenie rewolucyjne.

Rabunek 22.000 rubli w pociągu.

Charków, 3 lipca. (Pet. ag. tel.). Koło miejscowości Kinlawki nieznani sprawcy zrabowali w pociągu 22.000 rubli u kasyera Gołubowskiego z Towarzystwa kopalnianego Bogoduchow-Perestow.

Sprawcy wyskoczyli następnie z pociągu. Wyskoczył także kasyer i puścił się w pościg za nimi. Potem znaleziono go na szynach, leżącego bez życia.

Strejki w Petersburgu.

Petersburg, 3 lipca. Jak inspektoraty fabryczne donoszą, w ubiegłym tygodniu strejkowało w 6 tutejszych fabrykach 3.000 robotników.

Monstrualny proces.

Petersburg, 4 lipca. (Pet. ag. tel.). Wczoraj rozpoczął się proces przeciw członkom Rady robotniczej. Oskarżonych jest **55** (główny oskarżony Chrustalew), których broni 28 adwokatów. Powołano 400 świadków, z których 100 się nie stawiło.

DUMA.

Petersburg, 4 lipca. (Pet. ag. tel.). Duma unieważniła 286 głosami przeciw 62 mandatów 11 z gubernii tambowskiej. W kuloarach opowiadają, że pokaże to władzom, iż Duma nigdy nie pozwoli, aby administracya wywierała wpływ na wybory.

Duma postanowiła przekazać projekt ustawy o prawie zgromadzeń komisyi, złożonej z 11 członków.

We czwartek stanie na porządku dziennym interpelacya w sprawie pogromu białostockiego.

Duma za zniesieniem kary śmierci.

Petersburg, 3 lipca. (Pet. ag. tel.). **Duma na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie wniosek o zniesienie kary śmierci** i przekazała sprawę komisyi z 15 członków złożonej z poleceniem natychmiastowego wypracowania referatu i przedłożenia go Dumie. W celu obrad komisyi posiedzenie przerwano. O godzinie $9^3/_4$ wieczór podjęto napowrót posiedzenie Dumy i jednogłośnie uchwalono przedłożony wniosek, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Rada państwa.

Wiedeń, 3 lipca. Izba posłów obradowała dziś nad nagłym wnioskiem Noskego w sprawie zamierzonego **podwyższenia opłat pocztowych i telegraficznych.**

Po dyskusyi, w której przemawiał minister Forzt, wniosek Noskego odrzucono.

Zabiera głos prezydent gabinetu bar. **Beck** dla odpowiedzenia na interpelacye.

Wiedeń, 4 lipca. Izba poselska odrzuciła nagłość wniosku posła Noskego i przystąpiła do dalszej dyskusyi nad nowelą przemysłową. Przyjęto wotum mniejszości posła Pachera, według którego właścicielom składów ubrań i obuwia nie wolno przyjmować zamówień na miarę, ani też przerabiać sprzedawanego towaru.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie w piątek o 12 w południe.

W miejsce posłów Grabmayra i Pommera, którzy złożyli mandaty do komisyi reformy wyborczej, wybrano posłów Ehrenfelsa i Erlera.

Na końcu posiedzenia odpowiedział prezydent gabinetu baron Beck na interpelacyę posła Schönerera i tow. w sprawie zakresu działania ministrów bez tek. Bar. Beck wskazał, że instytucya ta nie jest nowością, stanowisko ministra dla Galicyi od wielu lat istnieje. Zamianowanie obecnych ministrów-rodaków, których stanowisko jest takie samo, jak innych ministrów, nastąpiło w wykonaniu nieograniczonego prawa mianowania ministrów przez koronę. Najważniejsze zadanie tych ministrów polega na wyrażaniu swych zapatrywań i podawaniu rad głównie w sprawach, dotyczących ogólnej polityki korony i całego rządu. W ten sposób współdziałają oni w ustanawianiu politycznego kierunku gabinetu. Tak, jak galicyjski minister-rodak miał możność badać zarządzenia, dotyczące specyalnie Galicyi, tak samo inni ministrowie bez tek mają sposobność wglądać w akta szczególniejszego znaczenia politycznego, lub te, na które chce się zwrócić uwagę rządu.

Następnie odpowiedział minister na interpelacyę posła Sturma w sprawie rzekomego [illegible]esienia tytułu »Reichskriegsminister« i wska[illegible] na to, że tytuł ten i nadal istnieje.

Między interpelacyami znajduje się interpelacya posła Greka i tow. do ministra skarbu w sprawie ściągania podatków w powiecie jarosławskim w okolicach, dotkniętych wylewem; posła Krempy i tow. do ministra skarbu w sprawie przepisów służbowych dla straży skarbowej; posła Breitera i tow. do ministra kolei w sprawie odmawiania kwaterowego urzędnikom i służbie kolejowej w Brodach; posłowie Kathrein i Lueger wnieśli interpelacyę z powodu formy zawarcia traktatu handlowego między Węgrami i Szwajcaryą, przy której to sposobności po raz pierwszy użyto tekstu węgierskiego.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 4 lipca. Komisya ekonomiczna zebrała się celem obradowania nad ustawą o proweniencyi chmielu. Po krótkiej dyskusyi obrady wskutek braku kompletu odroczono.

Wiedeń, 4 lipca. Komisya konstytucyjna przyjęła wnioski subkomitetu, co do rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14.

Wiedeń, 4 lipca. Subkomitet komisyi budżetowej dla dostaw wojskowych oma[illegible]ł sprawę dostaw rolniczych i przemysłowych. Uchwalono szereg rezolucyj. W dyskusyi mię[illegible] innymi zabierał głos poseł Kozłowski. Na tem prace subkomitetu zostały ukończone.

Wiedeń, 4 lipca. Komisya socyalno-polityczna załatwiła ustawę w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych, przyjmując zmiany, proponowane przez Izbę panów, z wyjątkiem § 1.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 4 lipca. Komisya reformy wyborczej obradowała w dalszym ciągu nad Bukowiną. Po przemowach posłów Onciula, Wastiana, Erlera zabrał głos minister Bienerth i wystąpił zarówno przeciw powiększeniu, jak pomniejszeniu liczby mandatów.

Poseł Głąbiński postawił wniosek o powiększenie liczby mandatów o 1 i o zmianę okręgów wyborczych, przez utworzenie 15 okręgu, do któregoby należały przedmieścia Czerniowiec wraz z pewną liczbą gmin i obszarów dworskich, razem 20.994 mieszkańców. Polacy uzasadniają to żądanie przedewszystkiem stanem posiadania, który jest podstawą przedłożenia. Od szeregu lat posiadają mandat z Bukowiny i chcą go zatrzymać. Według cyfr podanych przez niemieckich publicystów, liczba Polaków na Bukowinie wynosi 36.000. Polacy reprezentują na Bukowinie $^1/_3$ część większej własności; siła ich podatkowa jest znaczna. W sejmie bukowińskim zasiada 4 posłów polskich.

Jeżeli ze strony niemieckiej zarzucają, że Polacy nie oświadczyli się za okręgiem bialskim i dlatego nie mają prawa do mandatu na Bukowinie, to należy odpowiedzieć, że w Białej chodziło o zdobycie dla Niemców 1 mandatu z Galicyi, jakiego obecnie nie posiadają, podczas gdy tu idzie tylko o możność zachowania stanu posiadania. Mówca wskazuje, że reprezentanci Bukowiny godzą się na ten mandat, nie można się więc na to powoływać, by Polacy chcieli na Bukowinie przynieść jakiejkolwiek narodowości szkodę. To też mówca prosi Niemców, by głosowali za wnioskiem.

Poseł Pergelt domaga się dat co do liczby ludności i stosunku podatkowego w proponowanym okręgu i prosi, aby rząd zajął stanowisko wobec wniosku posła Głąbińskiego.

Minister Bienerth nie może dać wyczerpującej odpowiedzi, ponieważ wniosek posła Głąbińskiego dopiero co został postawiony. Rząd stoi jednak na stanowisku liczby 14 mandatów.

Poseł Głąbiński zauważa, że Polacy reprezentują w proponowanym okręgu 35—36% mieszkańców. Reszta przypada na Rusinów, Rumunów i Niemców.

Poseł Wasilko oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem posła Głąbińskiego. Wniosek został przystosowany do chwilowych politycznych stosunków, gdzie w drodze kompromisu może być Polak wybrany.

Poseł Abrahamowicz zaznacza, że już w istocie reformy wyborczej leży, że tak siła podatkowa jak i inteligencya mają być uwzględnione. Ludność polska na Bukowinie stoi na równi co do inteligencyi z innemi narodowościami, a połowa większej własności bukowińskiej jest w polskich rękach. Mówca prosi o przyjęcie wniosku posła Głąbińskiego.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem p. Głąbińskiego (na wniosek ks. Pastora imiennie). **Za** głosowali: Abrahamowicz, Bobrzyński, Choc, Cipera, Dulęba, Głąbiński, Hruby, Ivcewicz, Kozłowski, Onciul, Pastor, Plantan, Starzyński, Stransky, Sustersicz, Wasilko, Zazvorka i Zaczek. **Przeciw**: Adler, Chiari, Ehrenfels, Erler, Fink, Gessmann, Gross, Hagenhofer, Hoffmann, Herold (wszechniem.), Kaiser, Kienman, Lecher, Lemisch, Löcker, Malik, Pergelt, Schlegel, Stein, Steiner, Tollinger, Wastian. Nieobecni: Barnreither, Bartoli, Demel, Kramarz, Malfatti, Parish, Stürgkh, Wiedmann.

Wniosek więc odrzucono **22** głosami przeciw 18.

Poseł Głąbiński zgłasza swój wniosek, jako wotum mniejszości.

Wniosek posła Choca, by liczbę mandatów niemieckich dla Bukowiny obniżyć z 4 na 3 odrzucono.

Wniosek posła Löckera przyznania Bukowinie **14** mandatów przyjęto.

Również przyjęto podział okręgów wyborczych Bukowiny ze zmianami proponowanemi przez p. Grossa i Onciula.

Na wniosek posła Abrahamowicza dalszą dyskusyę szczegółową nad Galicyą odroczono do dzisiaj. Następnie przyjęto bez dyskusyi, według przedłożenia, liczbę mandatów w Przedarulanii. Na dzisiejszem posiedzeniu po Galicyi stanie na porządku dziennym Karyntya i Kraina, gdyż kraje te nie dadzą powodu do większej dyskusyi.

Następne posiedzenie dziś o godz. 5 po południu.

Wiedeń, 4 lipca. Na posiedzeniu przywódców klubu bar. Beck zapowiedział, że w razie, gdyby reforma wyborcza nie została w lecie załatwioną w *plenum*, nie nastąpi odroczenie Izby, tylko przerwa bez odroczenia.

DELEGACYE.

Wiedeń, 3 lipca. Delegacya austryacka ukończyła wczoraj dyskusyę nad ordinaryum wojskowem i przyjęła budżet wojskowy.

Del. Kozłowski domagał się zakupywania koni wprost od producentów, a nie za pośrednictwem hodowców.

Mowca prosi, aby do ankiet powoływano także towarzystwa rolnicze i Rady kulturalne i na czas je o tem zawiadamiano, dalej aby zakupywano wprost od producentów. Mówca wyraził też nadzieję, że zarząd wojskowy objawi większą życzliwość w zaniedbanej sprawie remont.

Minister wojny Pitreich stwierdza, że zarząd wojskowy w sprawie remont wdroży rokowania, nim jednak zostaną one ukończone, nie może uczynić żadnych przyrzeczeń. Delegacya może być przekonaną, że rząd hodowlą koni bardzo się zajmuje i zrobi, co tylko będzie można.

Po załatwieniu budżetu wojskowego odroczono obrady do dziś 9 rano. Dziś na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw zagranicznych, marynarki i inne niezałatwione jeszcze pozycye.

Wiedeń, 3 lipca. Delegacya austryacka prowadziła dziś w dalszym ciągu obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Po przemowie ministra hr. Gołuchowskiego przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

TELEGRAMY.

Klub młodoczeski.

Wiedeń, 3 lipca. Klub młodoczeski na dzisiejszem posiedzeniu 26 głosami na 31 głosujących wybrał posła Kramarza przewodniczącym (w miejsce Pacaka, który został ministrem).

Sejm węgierski.

Budapeszt, 3 lipca. W sejmie węgierskim przedłożono sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach w sprawie postawienia gabinetu Fejervaryego w stan oskarżenia.

Bar. Banffy zgłasza naruszenie nietykalności poselskiej, ponieważ z okazyi zajść 12 grudnia roku 1904 przeciw niemu i kilku innym posłom wytoczono śledztwo sądowe. Wprawdzie zawiadomiono go o wstrzymaniu śledztwa, przez to jednak nie usunięto naruszenia nietykalności poselskiej (Potakiwania).

Prezydent oświadcza, że sprawa zostanie przydzieloną komisyi nietykalności poselskiej.

Po przystąpieniu do porządku dziennego rozpoczęto dyskusyę nad projektem adresu. Referent zdał sprawę. Posiedzenie trwa dalej.

O „tekst węgierski".

Budapeszt, 3 lipca. Dzienniki podnoszą z zadowoleniem, że w przyjętym wczoraj przez komisyę ekonomiczną sejmu węgierskiego traktacie handlowym ze Szwajcaryą, obok tekstu niemieckiego umieszczono także węgierski. Zdarza się to po raz pierwszy, że w zagranicznym traktacie użyto języka węgierskiego, bo dotąd posługiwano się tylko niemieckim i francuskim. Po raz pierwszy też uczyniono wzmiankę o autonomicznej taryfie cłowej, którą określono jako równoznaczną z taryfą austro-węgierską.

Strejk w gazowni.

Budapeszt, 3 lipca. W gazowni na placu kolejowym Tiszy zastrejkowali robotnicy. Do nich przyłączyli się wszyscy budapeszteńscy lampiarze, tak, że większość miasta pogrążona w ciemności. Do gazowni odstawiono piechotę i oddział pionierów.

Budapeszt, 4 lipca. Żołnierze zapalali w mieście latarnie, ale idący za nimi robotnicy zaraz je gasili. O godz. 9 wieczorem dyrekcya gazowni w ten sposób przyjęła żądania strejkujących, że 3 chrześcijańsko-społecznych werkmistrzów, których wydalenia robotnicy się domagali, przeniosła do innej fabryki. Lampiarze podjęli pracę o godz. 9 wieczorem, a robotnicy gazowni podejmą dziś rano.

Rewizya procesu Dreyfusa.

Paryż, 3 lipca. W dalszym ciągu rozprawy rewizyjnej generalny prokurator omawiał nowe fakty, przypominając aferę Czernuskiego, który w swoim czasie zeznał w Rennes, że otrzymał tajne doniesienie o winie Dreyfusa, ponieważ te twierdzenia Czernuskiego okazały się zwykłem kłamstwem. Prokurator widzi w tem nowy fakt, który konieczną czyni rewizyę procesu,

Paryż, 4 lipca. W procesie Dreyfusa generalny prokurator postawił wniosek o kasacyę wyroku bez podejmywania nowej rozprawy.

Paryż, 4 lipca. „Libre parole" ogłasza list Esterhazego, w którym tenże powtarza swe oświadczenie, że sam napisał bordereau i uczynił to w służbie szpiegowskiej.

Parlament francuski.

Paryż, 4 lipca. Izba deputowanych 253 głosami przeciw 221 unieważniła wybór nacyonalisty hr. Castellane.

Katastrofa w Hamburgu.

Hamburg, 4 lipca. O godz. 4 po południu z ogromnym łoskotem runął dach kościoła św. Michała. Cały szereg domów w sąsiedniej ulicy stoi w płomieniach. Wiatr utrudnia akcyę ratunkową. Dopiero o godz. 5 po południu udało się straży ogniowej pożar opanować.

Hamburg, 4 lipca. Kościół św. Michała spłonął doszczętnie. Sterczą tylko mury. Oprócz tego stało się pastwą płomieni 20 sąsiednich domów.

Cholera na Filipinach.

Manila, 4 lipca. Tu i w okolicy wybuchła groźna epidemia cholery. Wczoraj zasłabło 47 osób, z których 41 zmarło.

Wybory do skupsztyny serbskiej.

Belgrad, 3 lipca. Ostateczny wynik wyborów do skupsztyny jest następujący: Staroradykałów 90, młodoradykałów 49, nacyonalistów 16, postępowców 5, socyalista 1.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie komitetu miejscowego wraz z komisyą zawodową** odbędzie się we środę dnia 4 b. m. w lokalu redakcyi „Naprzodu" o godzinie 8 wieczór, na które się wszystkich przewodniczących stowarzyszeń zawodowych zaprasza.

× **Baczność robotnicy drohobyccy!** Zgromadzenia z porządkiem obrad: **„Reforma wyborcza albo strejk masowy"** odbędą się:

We środę 4 lipca $6^1/_2$ wieczór publiczne zgromadzenie pod gołem niebem robotników zatrudnionych przy zakładzie karnym, w ogrodzie na „Górce".

We czwartek 5 lipca o godzinie $6^1/_2$ wieczorem wiec pod gołem niebem dla robotników z tartaku przy ul. Polnej w ogrodzie „Hauserówka".

W piątek 6 lipca o godzinie 8 wieczorem publiczne zgromadzenie handlowców, krawców i rzeźników w lokalu stowarzyszeń robotniczych.

W sobotę 7 lipca o godzinie 3 po południu wiec w sali miejskiej ewentualnie na targowicy miejskiej.

W niedzielę 8 lipca o godzinie 12 w południe wiec pod gołem niebem na targowicy miejskiej, a następnie demonstracyjny pochód ulicami miasta.

(Tłumaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Dywidenda za pierwsze półrocze r. 1906 (54. kupon dywidendowy), przypadająca wedle statutu na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego w kwocie:

dwudziestu ośmiu koron,

wypłacaną będzie, od 2 lipca br. począwszy, w zakładach głównych Banku w **Wiedniu i Budapeszcie**, jakoteż we **wszystkich filiach** Banku austryacko-węgierskiego.

Budapeszt, dnia 28. czerwca 1906.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Mechwart
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony).



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8 50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3 90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Ze[...]rki damskie złote od złr. 10·—.

Boga[...] ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za rie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

ZAKOPANE

willa „Podolanka“, Ogrodowa 2.

pensyonat Jętkiewiczowej

poleca pokoje z utrzymaniem od 5 koron dziennie. 384

Morele (Aprykozy) Zaleszczyckie, wyborne, wielkie do smażenia i do jedzenia za K 3·90, wiśnie hiszpańskie za K 3.70 świeżo rwane wysyła za zaliczką w koszyk[...]ch 5 klg. franko za zaliczką D. & S. Weinkert, Spółka owocarska w Zaleszczykach. 388





„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie

w Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 33,743.421·70.

Wyciąg ze sprawozdania przedłożonego dnia 17-go maja 1906 roku Walnemu Zgromadzeniu w Londynie.

1. Ogólne dochody w roku 1905	K	32,677.080·—
2. Ogólny stan czynny z dniem 31. grudnia 1905	„	223,817 069·—
3. Wypłacone police	„	515.093 054·—
4. Ogólna nadwyżka z dniem 31 grudnia 1905	„	7,223 290·—
Użycie nadwyżki:		
Udział w zysku ubezpieczonych	„	5,295.843·—
Dywidenda i odsetki	„	726,575·—
Dalsza rezerwa na wypadek zniżenia stopy procentowej	„	1.200·000·—
	K	7,223 290·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami (ubezpieczenie na życie, starość i dzieci) przesyła się darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse Nr. 1.

Jeneralna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29 I. piętro.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

„Czerwony sztandar“

Słowa pieśni robotniczej.

Wydanie na czerwonym papierze, ozdobione portretem twórcy pieśni Bolesława Czerwieńskiego. Cena 4 halerze.

„CZERWONY SZTANDAR“

sześć kolorowych ilustracyj naszej pieśni bojowej

wyszło z druku w drugiem ozdobnem wydaniu.

Cena za egzemplarz 10 halerzy

Cała serya 50 halerzy.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu“ Kraków, Sławkowska 29, oraz u kolporterów partyjnych.

Fabryka maszyn w południowej Rosyi

poszukuje uzdolnionego

MAJSTRA GISERSKIEGO

pierwszeństwo dokładnie obznajmionym z odlewem hartgusu. Oferty przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“ (Kraków, ulica Poselska 15).

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katrach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6



NATURALNE WINO CZERWONE

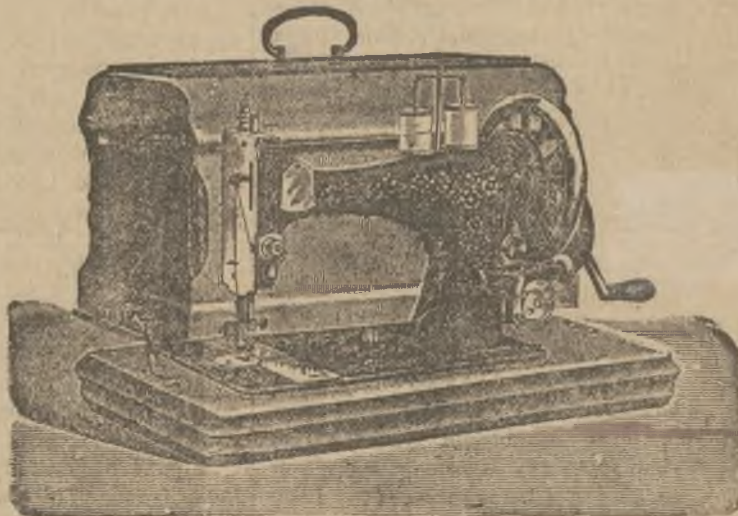
Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

OCENY UMIARKOWANE.

MAPA GALICYI

Herricha — Barańskiego, wydanie z roku 1906, kolorowana w formacie 78×109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K 3. na płótnie Kor. 5. z wałkami Kor. 8. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład Księgarni Polskiej

B. POŁONIECKIEGO, we LWOWIE.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Aloizy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412).